Nr 123. Kraków, Czwartek 1 Czerwca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Piehn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu L. Strassberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Kraków, 31 maja.

W Poznaniu utworzył się komitet obywatelski, zwołujący nowy wiec polski w tym mieście. Wiec zwołano na 29 czerwca, a wygłoszone na nim być mają referaty: „o szkole, o hakatystach, o ustawie rentowej, o upośledzeniu włościan polskich, o udziale Polaków w urzędach, o ograniczaniu polskich zabaw i pochodów, o naszych zażaleniach i petycyach, o naprawie obyczajów, o stałej instytucyi ogólnych wieców corocznych“ i t. d.

Co wywołało potrzebę zwołania wiecu, łatwo odgadnąć. Najnowsza odpowiedź ministra Bossego w sprawie prywatnej nauki języka polskiego przebrała miarkę cierpliwości u najumiarkowańszych przywódców ludności polskiej w Księstwie. Postępowanie rządu pruskiego wobec niej przeszło w stadyum urągania z zasad logiki i uczciwości. Pruski minister oświaty w żywe oczy walczy nieprawdą, twierdząc, że dzieci polskie pobierają naukę języka ojczystego w szkołach publicznych, i na tej zasadzie odmawia bezpłatnego nauczania tego języka. W państwie konstytucyjnem, jakiem, bądź co bądź, są Prusy, jest to gwałt niczem niedający się wytłomaczyć. Ludności polskiej zagwarantowano swobodny rozwój jej narodowości, i na tej podstawie, pod tym warunkiem, wcielono ją do królestwa pruskiego. Dzisiaj łamie rząd pruski zobowiązanie korony w sposób cyniczny, ufając w swą siłę i przewagę.

Szkoły pruskie są instytucyą, przypominającą dawne inkwizycye z zastosowaniem tortur. Jak niegdyś dobierano się do dusz ludzkich, aby wyśledzić, w co one wierzą, lub o czem wątpią, tak dzisiaj szkoła pruska sięga w głąb młodocianych umysłów, aby, przy pomocy urzędowych sekatur i kija, wypłoszyć z młodych pokoleń polskich wszelkie zapędy narodowe. Dzisiaj dzieją się takiesame wyuzdane bezprawia i gwałty pod wpływem zwyrodniałego fanatyzmu narodowego i prawno-państwowej krnąbrności, co niegdyś pod działaniem fanatyzmu religijnego. Zmieniono nieco środki, przedmiot pościgu i udręczenia został tensam: dusza ludzka...

Czyż nie torturą barbarzyńską w najwyższym stopniu jest już sam sposób kwalifikowania narodowości dziecka w chwili, gdy je zapisują do szkoły pruskiej? Wystarczy, aby dziecko miało z niemiecka brzmiące nazwisko, aby wyzuto je z praw narodowych i nawet religii nie pozwolono mu uczyć się w ojczystym języku. Wyobraźmy sobie, jakie katusze przechodzić musi sześcioletni dzieciak, gdy dostanie się pod obuch niemieckiego *Schulmeistra*. Nie wolno mu słówkiem odezwać się po polsku, a uczą go w języku, którego nie rozumie. Siedzi więc, jak na tureckiem kazaniu. Przy tej metodzie kij odgrywa główną rolę. Bo nie wszystkim zapewnie wiadomo, że w szkołach pruskich wolno nauczycielowi bić dzieci kijem, a z przywileju tego czyni pruski pedagog tak dosadny użytek, że nieraz, dzięki tak humanitarnemu ich traktowaniu, dzieci przepłacają życiem pruską cywilizacyę. Przecież w średnich szkołach pruskich nauczyciele biją uczniów po twarzy publicznie, podczas nauki, i to nawet w klasach wyższych...

Gdy więc raz powiedziano o dziecku, że ono jest Niemcem, nie pozwala się mu nawet pobierać nauki religii w języku ojczystym, a zatem idzie, że nie wolno mu także uczęszczać na naukę języka polskiego. I na tej podstawie twierdzi p. Bosse, że prywatnej nauki języka polskiego dzieciom naszym nie potrzeba, bo uczą się go te z nich, które pobierają naukę religii w tymże języku! To już cynizm i kpiny z dręczonych ofiar. Szkoła pruska przestaje być, wśród takich warunków, jakąś instytucyą cywilizacyjną, a staje się kamerą inkwizycyjną, mordownią, w której kijem i pięścią w dusze dziecięce wtłaczają kulturny język, a na miękkie czaszki chłopięce pruskie pikelbauby. Więc pękają nieraz czaszki i łamią się dusze.

I p. Bosse żżyma się jeszcze, że w prywatnych szkołach polskich obudzają się dążności narodowe. Czyż i tutaj mają się one zabijać? Trudno chyba w tym celu uczyć dziecko polskiego języka, aby ono przypadkiem nie dowiedziało się o „dążnościach narodowych polskich“, które p. ministrowi tak się nie podobają. Nienawiści uczy się dziecko polskie w szkole pruskiej, niechże więc w polskiej uczy się miłości.

Wiec poznański, 29 czerwca zebrać się mający, powinien zaprotestować przeciw hakatystycznym dążnościom pruskiego ministra oświaty i obudzić wśród ludności polskiej poczucie doznanej krzywdy.

Rewizya procesu Dreyfusa.

Wczorajsze posiedzenie trybunału kasacyjnego poświęcone było w dalszym ciągu sprawozdaniu referenta Ballot-Beaupré. Wnioski sprawozdawcy wywołały wielką sensacyę, ponieważ wyraził on głębokie przekonanie, że *bordereau*, za który skazano Dreyfusa, pisany jest ręką Esterhazego, i oświadczył się z całą stanowczością za zniesieniem wyroku z 1894 roku i przekazaniem sprawy nowemu sądowi wojennemu.

Wieść ta, jak błyskawica rozeszła się po Paryżu i wywołała wielkie zaniepokojenie w obozie przeciwników rewizyi, jakoteż w kołach wojskowych. Rochefort rozpoczyna zajadłą kampanię przeciwko radcy Ballot-Beaupré i zaczepia trybunał kasacyjny w przewidywaniu, że większość członków trybunału oświadczy się w duchu wniosków referenta. Napaści te nie robią jednakże wrażenia, gdyż ludność Francyi coraz spokojniej zapatruje się na sprawę Dreyfusa i pragnie już raz zakończenia tej „afery“ według prawa i sprawiedliwości. Dzisiaj zrozumiano już, że omyłka prawna nie uchybia Francyi, a honor armii francuskiej, jak słusznie wyraził się Ballot-Beaupré, nie wymaga, aby trzymano na Czarciej Wyspie niewinnie skazanego oficera.

Paryż, 31 maja. Obrady trybunału kasacyjnego rozpoczęły się wczoraj o godzinie 1 po południu. Przed Pałacem Sprawiedliwości panował zwykły ruch i nie było nawet wielkiego zbiegowiska. Środki bezpieczeństwa zarządzone były w tych samych rozmiarach, jak dnia poprzedniego.

Referent Ballot-Beaupré przystąpił w dalszym ciągu do czytania swego referatu. Zaczął od krytycznego ocenienia zarzutów, jakie przeciwko rewizyi podnoszą jej przeciwnicy.

Przeciwko tej okoliczności, że w 1894 roku popełniono nadużycie z tajnemi dokumentami przeciwnicy rewizyi mogą zarzucić, że sędziowie Dreyfusa nie byli prawnikami, a więc mogli popełnić błąd w dobrej wierze. Referent istotnie przekonany jest, że omylili się oni w dobrej wierze; ale w każdym razie błąd był popełniony i dobra wiara w danym wypadku nie zmienia prawnej istoty rzeczy.

Dalej przeciwnicy rewizyi utrzymują, że mniejsza o to, czy dokument „*Cette canaille de D.*“ stosuje się do Dreyfusa, czy nie, — w każdym razie nie stanowi on nowego faktu, zdolnego wykazać niewinność Dreyfusa. Tak samo, zdaniem przeciwników rewizyi, zachowanie się Henry'ego lub sprzeczności w orzeczeniach rzeczoznawców pisma, nie mogą zachwiać powagi sprawy osądzonej, gdyż winy Dreyfusa dowodzi już *bordereau* i własne przyznanie się skazanego.

Referent omawia szczegółowo kwestyę rzekomego przyznania się Dreyfusa do winy i z naciskiem zaznacza, że w śledztwie Dreyfus z całą siłą wypierał się zarzuconej mu zbrodni i zapewniał uroczyście, że jest niewinny. Co zaś do twierdzenia Lebrun-Renaulta o rzekomem przyznaniu się Dreyfusa, nie stanowi ono, zdaniem referenta, przeszkody do rewizyi procesu.

Krytyka wewnętrznej części *bordereau*, jaką podają przeciwnicy rewizyi, nie ma siły przekonywającej, a tajny *dossier* zawiera tylko niepełne i niekompletne dokumentny, nie posiadające również siły dowodowej.

„Pozostaje więc zdecydować — powiada referent — czy na wypadek jeżeli rewizya w zasadzie zostanie przyjętą, należy przekazać sprawę nowemu sądowi wojennemu, czy też wyrok ma byc zniesiony bez stawienia skazanego przed nowy sąd wojenny. Z jednej strony nie da się zaprzeczyć faktu istnienia *bordereau*, z drugiej strony nie można twierdzić, iżby Henry podłożył *bordereau*; dlatego też i adwokat Mornard i generalny prokurator Manau stawiają tylko wniosek o skasowanie wyroku z 1894 r. i przekazanie sprawy nowemu sądowi wojennemu.“

Ballot-Beaupré odczytuje sprawozdanie generalnego prokuratora Manau, w którem przytoczono nowe fakta i dziesięć nowych dokumentów, zdolnych, według orzeczeń ustawy, wykazać niewinność Dreyfusa.

„Ze stanowiska prawnego — mówi dalej sprawozdawca — chodzi tylko o pismo i papier *bordereau*. Czy *bordereau* pisany jest ręką Dreyfusa, czy też Esterhazego? Co do mnie, po dokładnem zbadaniu rzeczy, przyszedłem do przekonania, że *bordereau* pisany jest ręką Esterhazego. *(Wielka sensacya i długotrwające poruszenie)*.

Sprawozdawca dodaje, że zdanie jego podzielają rzeczoznawcy Meyer i Molinier, profesorowie *Ecole des chartes*. Wreszcie zdanie to stwierdza się znalezieniem dwóch listów, pisanych na takim samym papierze, a pochodzących niewątpliwie od Esterhazego. To już stanowi niezaprzeczenie nowy fakt, uzasadniający rewizyę procesu Dreyfusa z 1894 r.

Referent potępia kampanię, jaką rewizyoniści prowadzili przeciwko armii i jej szefom; sądzi jednakże że honor armii nie wymaga, aby trzymano na Czarciej Wyspie niewinnie skazanego.

Ostatecznie Ballot-Beaupré stawia wniosek o rewizyę procesu Dreyfusa i przekazanie sprawy nowemu sądowi wojennemu.

(Patrz telegramy. *Przyp. red.*)

Rozruchy w Rydze.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Ryga, 25 maja.

(X) Wszystkie strejki i zaburzenia w sferze robotniczej, do jakich przychodzi tak często w Europie, są niczem w porównaniu z tem, co się dzieje wówczas, gdy robotnik rosyjski chce sobie „pohulać“. O znanych wam już oczywiście zaburzeniach tutejszych chciałem przed tygodniem do Krakowa telegrafować, cenzura jednak wstrzymała moją depeszę.

Historya tych zaburzeń jest taka: W dniu 17 b. m. zaprotestowały kobiety, pracujące w ryskiej fabryce juty, przeciw zmierzonemu obniżeniu im płacy. Zebrały się one w liczbie około 300 i zamierzały przedłożyć z tego powodu skargę gubernatorowi. Policya nie dopuściła do wykonania tego zamiaru i, używając zwykłego środka, otoczyła je, a następnie wpędziła do ogrodu, znajdującego się tuż przy bramie Aleksandrowskiej. Wkrótce zebrał się przed tym ogrodem tłum ludzi, zwabiony piekielnym hałasem, jaki poczęły wyprawiać w ogrodzie zamknięte robotnice. Tłum ten wzrastał z każdą chwilą i zajął wobec policyi groźne stanowisko. Gdy do sąsiedniej fabryki wagonów „Feniks“ doszła wieść o uwięzieniu kobiet, robotnicy zarówno w niej, jak i w innych sąsiednich fabrykach, natychmiast porzucili pracę i pobiegli do ogrodu, celem ratowania uwięzionych kobiet, między któremi znajdowało się wiele ich żon, sióstr i córek.

Poczuwszy się na siłach, tłum rzucił się na ogród, rozwalił sztachety i oswobodził aresztowane robotnice. Policya widząc, że nie da sobie rady, wezwała straż ogniową. Działanie strumieni zimnej wody nie odniosło jednak pożądanego skutku, zarekwirowano tedy wojsko, które stoczyło z demonstrantami, w liczbie 6 do 8 tysięcy ludzi, formalną bitwę. Najprzód próbowano rozpędzić burzycieli bagnetami, lecz gdy to nie pomagało, a z tłumu, oprócz kamieni, zaczęły padać strzały rewolwerowe, oddział piechoty dał kilka salw, po których padło trupem 25 osób, 33 odniosło śmiertelne, a bliżej nieznana liczba lekkie rany. Robotnicy cofnęli się po strzałach, policya zaś dokonała licznych aresztowań.

Był to dopiero wstęp do dalszych zaburzeń. Nazajutrz zawieszono pracę we wszystkich prawie tutejszych fabrykach, a w nocy z 18 na 19 b. m. podpalono naraz w siedmiu miejscach miasto. Cała straż ogniowa i wszyscy żołnierze, którzy byli w mieście, ruszyli na ratunek. Ponieważ jednak prawie cała załoga z naszego miasta znajduje się w tak zwanym letnim obozie, oddalonym od Rygi o wiorst kilkanaście, robotnicy przeto strejkujący mogli bezkarnie na rozmaitych punktach miasta dopuszczać się rabunku. Przedewszystkiem zaczęli oni rabunek w podpalonych domach i fabrykach, stawiając zacięty opór policyi i straży ogniowej, z której kilku ludzi śmiertelnie poranili. Kilka zakładów tego rodzaju, w jakie obfituje każde większe miasto, a które są przybytkami rozpusty, zniszczono doszczętnie. Podpalono browar „*Waldschlösschen*“, fabryki maszyn Kleina i „Motor“ i wiele innych. Wojsko występowało wszędzie w sile względnie małej i skutkiem tego zdarzył się fakt, iż utopiono jednego oficera i kilku policyantów w Dźwinie.

W dniu 20 b. m. ogłoszono stan oblężenia. Pomimo tego zaburzenia nie ustają. Nikt swego życia nie jest pewny: z jednej strony rozbestwiona tłuszcza, która każdego porządnie ubranego człowieka napada na ulicy i coraz na innym punkcie podpala a potem rabuje domy, z drugiej zaś wojsko i policya, robiąca na każdym kroku użytek z broni i nahajek. Obecnie załoga wróciła już do miasta, a oprócz tego sprowadzono z Dynaburga dwie sotnie kozaków, których z takiem powodzeniem używa rząd rosyjski do tłumienia wszelkich rozruchów i demonstracyj.

Wczoraj podpalono znów w mojem sąsiedztwie jednę z przędzalni. Przy akcyi ratunkowej padły znów strzały; ilu ludzi zginęło, nie wiadomo. Dziennikom tutejszym niewolno słówkiem wspomnieć o tem, co się dzieje, a policya tutejsza, chcąc na rozruchach zrobić dobry interes, zwaliła za nie winę na obcych poddanych.

Skutkiem tego w drodze administracyjnej zesłano już na Sybir kilkadziesiąt zupełnie niewinnych osób, a drugie tyle odstawiono do granicy.

Ryga wygląda teraz, jak miasto umarłych. Patrole konne i piesze krążą po ulicach, więcej niż dwie osoby razem nie może stać lub rozmawiać na nich. Po godzinie 9 wieczorem nie wolno wychodzić z domów, wszystkie zaś teatry i miejsca zabaw są od pięciu dni zamknięte. Jak długo ten stan potrwa, nie wiem — w każdym razie nie omieszkam donieść wam o rozruchach, gdyby się miały powtórzyć.

Sprawy gmin i powiatów.

Z krakowskiej Rady powiatowej.

Wydział krakowskiej Rady powiatowej odbył wczoraj pod przewodnictwem prezesa dra Franciszka Paszkowskiego zwyczajne swe posiedzenie. Rozpoczęto je sprawą pośrednio także *Nowej Reformy* dotyczącą.

W sprawozdaniu naszem (Nr. 112 z dnia 18 maja) z poprzedniego (z dnia 16 maja) posiedzenia Wydziału powt. krakowskiego zaznaczyliśmy między innemi podniesione na posiedzeniu pokrzywdzenie powiatu krakowskiego przez przyznanie mu na cele budowli drogowych subwencyi z funduszów krajowych tylko 2 000 złr., podczas gdy niektóre inne powiaty mają jeszcze z lat poprzednich przyznane dziesiątki tysięcy n. p. Kamionka Strumiłowa 132 500 złr., Sokal 32 000 złr., Łańcut 37 000 złr. Wydział krajowy w piśmie wystosowanym do prezesa nazwał te daty „zupełnie fałszywemi“ i domagał się ich sprostowania na najbliższem posiedzeniu Rady. Wskutek tego na wczorajszem posiedzeniu prezes p. Franciszek Paszkowski odczytał to pismo Wydziału krajowego i równocześnie skonstatował, że owe daty znajdują się

Z literatury i życia.

Pogadanki.

III.

Niech mówią co chcą dekadenci, ale schyłek naszego wieku nie jest tylko epoką symbolizmu, demonizmu, telepatyi, spirytyzmu, rozszczepiania się sił duszy, działających przy swych „eksteryoryzacyach“ poza granicami własnego ciała, oraz wszelkich innych tym podobnych zjawisk psycho zmysłowych. Przedewszystkiem przedstawia się on jako moment dziejowo-anegdotyczny, nad którym panuje wszechwładnie najniższy osobnik w hierarchii dziennikarskiej: reporter. On to wywiera na masy wpływ bezpośredni; on czyni gazetę popularną, zapełniając jej szpalty sensacyjnemi wiadomościami brukowemi, relacyami skandalicznemi, recenzyami teatralnemi, sprawozdaniami z procesów kryminalnych, nowinami drastycznemi ze świata polityki, literatury, sztuki i nauki; on, gdy nie jest prowadzony na ostrem wędzidle, nadaje ton własny dziennikowi, „interwiewując“ (śliczny wyraz!) mężów stanu, radców miejskich, kierowników różnorodnych instytucyj, pisarzy, uczonych i artystów, słowem wszystkich, którzy w dzisiejszej chwili finansowych krachów i „zbrojnego pokoju“ wyścibili nieco głowę nad powierzchnię toni, zwanej tłumem, i nad odmętem, zwanym sprawami publicznemi. Im ekscentryczniejsze są jego doniesienia, tem chętniej bywają czytane, a chociaż ośmieszają nieraz „interwiewowanych“ (cudne słówko!), olśniewająca nadzieja rozgłosu przezeń przyobiecywanego, sprawia, że nawet rozsądni i skromni odpowiadają na jego natrętne indagacye i pozwalają się ośmieszać. Wobec „namolnego“, nie dającego się usunąć i odstraszyć interlokutora, jedni tylko statyści — i to tylko czasem — wykręcają mu się sianem, nie pozostawiając w jego garści ani godności osobistej, ani czupryny, ale artyści i literaci — wrażliwa i nerwowa rzesza — wzięci na lep reklamy, padają zwykle ofiarą, jak muchy upojone słodką trucizną.

Niedawno mieliśmy tego wymowny dowód. Utalentowana autorka i zarazem inteligentna artystka uległa we Lwowie reporterskiej torturze, z której wyszła z „potarganemi włosami“, „rzucona o ziemię“, z „oczami pełnemi łez“, ale zarazem z patentem na „gwiazdę“, wydanym przez krytyka francuskiego, starego Sarceya, który, darząc ją akcesitem teatralnym, miał podobno wołać: *Vive la Pologne!* dlatego, że „uczennica Talbota“ odegrała starannie na scenie *Théâtre Libre* w Paryżu drugorzędną rolę Rattenmamsell w „Małym Eyolfie“ Ibsena. Dziwne połączenie względnej zasługi, ze zbyt wielkim wyrazem! Wprawdzie ludzie małego ducha uśmiechali się szyderczo, czytając udyalogowane opowiadanie „interwiewera“ (och! och!), lecz rezultat „rewelacyj“ przeszedł wszelkie oczekiwania, artystka bowiem w ciągu swoich występów odniosła olbrzymi sukces, nawet w rolach niegładko przylegających do jej zewnętrznych warunków scenicznych, obsypywana szczodrze żywemi kwiatami i szczodrzej jeszcze frazeologicznem kwieciem sprawozdawczych pochwał. Zasługiwała na nie niewątpliwie z wielu względów, ale nie w tym stopniu i nie za kreacye, które podnoszono najwyżej, dzięki tylko zaślepieniu, jakim *interview* reporterski zaćmił wzrok recenzentowi. A doprawdy, całej tej dziennikarsko-krotochwilnej machinacyi nie potrzebowała wcale p. Gabryela Zapolska, słusznie bowiem należy się jej uznanie za niezaprzeczone zdolności aktorskie, równie jak za prawdziwy talent pisarski, w mierze jednak, jaką jej już dawno przyznawała wytrawna i poważna krytyka.

Sława p. Gabryeli Zapolskiej, zdobyta na niwie powieściopisarskiej, związana była przeważnie z utworami takiemi, jak: „Małaszka“, „Kaśka Karyatyda“, „Przedpiekle“, pomimo że inne, wysnute z czystszych i szlachetniejszych tematów, pisane są równie ładnie i łatwo, stylem pełnym koloru. Łączą one zawsze w sobie, jak i „najniecnotliwsze“: sielankę, melodramat i naturalizm. Intuicyjny talent autorki nie poddaje się bezwzględnie arkanom i argumentom realistycznej obserwacyi. — Zasoby i „dokumenta“, przez nią nagromadzone, okraszają lub psują wytwory wyobraźni, czasem niezmiernie szczęśliwie inspirowane, niekiedy zaś nieestetyczne i karykaturalne. W twórczości p. Zapolskiej dla sceny znaleść można te same cechy i te same pierwiastki, uszlachetnione jednak wyższością i kunsztownością formy dramatycznej, zmuszającej ją trzymać się ściślej prawdy i zcśrodkowywać spoiściej pomysły imaginacyjne w kompozycyjną całość, z harmonijnem dostrojeniem do niej wreszcie zebranych w życiu spostrzeżeń. Pierwszy większy utwór teatralny artystki-pisarki, „Kaśka Karyatyda“, jakkolwiek przerobiony z powieści, nosi już na sobie znamiona literackiego udoskonalenia. „Żabusia“, zaczerpnięta także z noweli, przy przepysznych dwóch typach głównych, odmalowanych nader subtelnie i zręcznie, przy błyskotliwej i udatnej sceneryi, grzeszy niekonsekwencyą przyczyn, wywołujących akcyę, tudzież nielogicznością kolizyi, wyskakującej niespodzianie, jak *deus ex machina*, z nieprawdopodobnej kanwy. Wzmożenie się jednak talentu dramatycznego jest tu widoczne; autorka wznosi się nad poziom, na którym stała w powieściopisarstwie. W „Małce Szwarcenkopf“ postęp jeszcze widoczniejszy. Jakkolwiek dostrzedz w niej można te same wady, które widziało się już w „Żabusi“, jakkolwiek w części ekspozycyjnej sztuki rzucają się one w oczy swoją krzyczącą jaskrawością, surowość przecież sądu krytycznego modyfikować muszą okoliczności łagodzące. Jedną z nich, i bogdaj czy nie najważniejszą, jest sama świeżość treści i pomysłu, oraz sfera, w której sztuka się rozgrywa. Nadto suma ogólna i wartość gatunkowa zalet stanowczo przewyższa błędy i usterki. Szczególnie akt czwarty i piąty, chociaż równie niekonsekwentne w rysunku niektórych charakterów, jak w sposobie rozwiązywania węzła intrygi, zadzierżgniętego w trzech pierwszych odsłonach, dyszą jednak tak niezwykłą siłą, wzruszają tak tragicznemi sytuacyami i zachwycają taką energią i śmiałością teatralnej techniki, że Zoil kryje złośliwe pociski w kołczanie, — bo, bądź co bądź, dzieło spełnia swoje zadanie sceniczne, a może nawet poniekąd społeczne i cywilizacyjne. Pięcioaktowy wielki obraz, który pierwszy z kolei przyszedł u nas na scenę po „Małce“, jako utwór wyjątkowo świetny, dla wszystkich sympatyczny, śmiało powiedzieć można znakomity, wieńczy pięknie gmach działalności dramatopisarskiej p. Gabryeli Zapolskiej. Ogromny sukces jakim się cieszy dotąd, jest zupełnie zasłużony. Krytyka bezstronna na jego świetlanej powierzchni doszukać się może chyba drobniuchnych plamek, — których ani podnosić, ani regestrować nie potrzebuje.

Po nim jednak psuje się coś w państwie twórczości scenicznej naszej utalentowanej autorki daje się spostrzegać... chcemy wierzyć, że tylko chwilowe... omdlenie i zmanierowanie, odźwierciedlające się już szpetnie w „Jojnie Firułkesie“. Pani Z. zdaje się tu zbyt wiele liczyć na intuicyę; lekceważy kunszt, rozmysł i pracę artystyczną. Zaczyna bezwiednie naśladować siebie i innych, lubować się w szablonie, który sama wycięła z kartonu teatralnego. Pragnie wprawdzie wzlatywać do wyżyny myśli poetycznej, ale dosięgnąć ich nie może, straciła bowiem siłą indywidualnego lotu; spada co chwilę w kałużę banalności; ile zaś razy stara się z niej wydobyć, wspina się na karykaturalne i karkołomne szczudła. „Dziewiczy Wieczór“, drobnostka zbyt teatralnie pojęta, ulepiona z anegdot i dowcipów, włóczących się od lat wielu po pismach humorystycznych i kalendarzach, etycznie niezdrowa, podszywająca się pod realizm, którego należycie i właściwie nie uwypukla, wskazuje konieczność... wypoczynku. Tworzyć nieustannie niepodobna, chociaż nieraz trzeba. Za parę miesięcy, za pół roku, za rok najdalej natchnienie wróci, wyobraźnia uskrzydli się może znowu, pamięć wydobędzie ze skarbca obserwacyi jakąś złotą sztabę scenicznego tematu, którą autorka przekuje na dzieło sztuki... a tymczasem niech się zadawalnia kreacyami aktorskiemi w tym rodzaju, jakie inteligentnie wyrzeźbiła w „Bouberoche“ Courtelina, albo w „Sapho“ Daudeta, bo doprawdy to są dwie najlepsze jej role, dwie perły z właściwego jej repertoaru, nieoprawne w zdawkowy efekt teatralny, a jednak wywołujące artystyczne wrażenie.

Ba, ba, ba! spostrzegam się, że całą pogadankę dzisiejszą poświęciłem pani Zapolskiej. Wprawdzie *les amis de nos amis sont nos amis*, lecz i przyjaźń ma swoje granice, zwłaszcza, że chciałem mówić o „Prawdzie“, wspaniałej księdze, ofiarowanej Aleksandrowi Świętochowskiemu (Władysławowi Okońskiemu) w celu uczczenia jego jubileuszu. W literaturze polskiej zajmuje on bardzo wyjątkowe i wysokie stanowisko, jako jeden z naszych najznakomitszych pisarzy współczesnych, równocześnie: poeta, dramaturg, nowelista, filozof, publicysta. Najzaciętszy wróg przyznać mu musi talent niepospolity, obejmujący szeroki widnokrąg twórczości, niewzruszoną moc przekonań, hart duszy rycerski, wytrwałość w pracy u nas rzadką. Wobec tego byłem pewny, że na kartach wymienionej wyżej księgi znajdę wszystkie złote nazwiska, jakiemi piśmiennictwo nasze się szczyci. Niestety! brak wielu.. bardzo wielu! Niczego nie zapomnieliśmy, niczegośmy się nauczyli w ciężkiej doli naszej. Raz na dwadzieścia pięć lat nie chce nam się wyzuć z gniewu i zawiści, zdjąć pychę z serca i pokłonić się wielkiemu talentowi i zasłudze. O! gdy się o tem myśli, niesmak i oburzenie zamykają usta.

Tymon nie z Aten.

w sprawozdaniu Wydziału kraj. L. 11850/99, litografowanem i rozdanem posłom, pochodzą zatem z urzędowego źródła.

Z pisma zaś Wydziału krajowego mającego zawierać sprostowanie, dowiedzieli się jeszcze członkowie Wydziału powiatowego, że wymienione powiaty oprócz tego w ostatnich dwóch latach 1897 i 1898 wzięły już na drogi subwencyi krajowych: Kamionka Strumiłowa złr. 25.995, Łańcut 24.900 złr., Sokal 19.000 złr. Powiat krakowski zaś od czasu swego istnienia dostał zaledwie 8.500 złr. łącznie z tegoroczną subwencyą, wynoszącą 2.000 złr.

Wydział krakowskiej Rady powiatowej uchwalił więc wnieść ponowne podanie do Wydziału krajowego o dalszą i wyższą subwencyą na utrzymanie dróg gminnych, bo wpływy z prestacyj drogowych, nałożonych ustawą z roku 1897 na rodziny, są bardzo małe, kilkanaście tysięczna robotnicza ludność w gminach podmiejskich prestacyj tych nie uiszcza prawie zupełnie, powiat więc dochodami z dodatków powiatowych tak wielkiej sieci dróg nie jest wstanie utrzymać: w myśl § 28 ustawy drogowej ma prawo zatem odwołać się do pomocy kraju.

Resztę posiedzenia wypełniły sprawy szczegółowe gmin.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

Za każdą zmianą adresu dopłaca się 20 centów.

KRONIKA.

Kraków, 31 maja

Z przed lat pięćdziesięciu. Ze Lwowa donoszą, że „Magistrat wydał przez urzęda Landwójtowskie podziękowanie do wszystkich właścicieli domów i mieszkańców tutejszych, którzy do wojskowych kwaterunków obowiązani byli", a to z powodu przemarszu wojsk rosyjskich na Węgry. Czytamy w tem podziękowaniu, że „J. Excelencya komenderujący gen. [illegible] kilkakrotnie wynurzał podziękowanie za uprzejmość(!), z jaką przyjmowano ces. rosyjskie wojska w mieście naszem... Z chlubą zaś wymienieni przez pisma publiczne zostaną wszyscy ci pp. właściciele domów i mieszkańców Lwowa, którzy z własnego popędu(!) a ze szczególniejszą ofiarą i poświęceniem ku dobru(!) się przyczynili." *Presse* wiedeńska podaje szczegółowy opis zdobycia Budy przez wojska węgierskie. Charakterystycznym był raport o tem zwycięstwie, przesłany przez generał-majora Görgeya Kossuthowi: „Hurra! Buda! Görgey." Odpowiedź brzmiała: „Podziękowanie Rzeczypospolitej! panie feldmarszałku! Kossuth."

Tem sam dziennik podaje pogłoskę o poddaniu się Wenecyi.

W Karlsruhe, stolicy w. księstwa Badeńskiego, oddział niemiecko-polskiej legii z Besançon zaciągnął wartę przed tamtejszym ratuszem.

Z Turynu donoszą, iż rozstrzelano tamże gen. Ramorino w dniu 22 maja.

Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała, przypadającego jutro, najbliższy Nr naszego dziennika, wyjdzie w piątek dnia 2 czerwca.

Komisya teatralna odbyła wczoraj posiedzenie. Zastanawiano się nad uregulowaniem stosunków, powstałych przez rozwiązanie kontraktu z p. Pawlikowskim, urządzeniem salki do palenia, oraz urządzeniem lepszem parteru. Konkretnych uchwał nie powzięła komisya w żadnej sprawie.

Wystawa pracy kobiet we czwartek z powodu święta Bożego Ciała zamkniętą będzie do godziny 2 po południu.

Kiermasz pod kierunkiem artysty-malarza St. Fabijańskiego przez sobotę i niedzielę (3 i 4 b. m.) odbywać się będzie w ogrodzie strzeleckim. Na placu przed wystawą panie w strojach ludowych sprzedawać będą przedmioty, na wystawie nie pozbyte. W program zabawy wchodzić będą: połów ryb morskich, suche fontanny, cienie z za świata, teatr automatów, „świat waryatów" (nieznana trupa z głębokiej prowincyi), muzyka cygańska, obóz cygański, taniec niedźwiedzi, muzyka mazurska, koncert filharmoniczny ze Zwierzyńca, karuzel dla dzieci, echa i noc.

Kioski artystycznie w stylu rozmaitych wieków przybrane, będą dostarczać wyborne przekąski i napoje po bardzo przystępnych cenach.

Początek o godz. 3 po południu. Wstęp dla dorosłych 20 ct., dla dzieci 10 ct.

W „Zjednoczeniu", Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej, odczyta w piątek dnia 2 czerwca o godzinie 7 wieczorem p. W. Orkan swój dramat p. t. „Pomsta. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje zarząd Stowarzyszenia (Rynek 22, II p.) codziennie od godz. 11—1 i od 6—7.

Z oddziału Tow. ludoznawczego. Dnia 4 czerwca o godz. 4 po południu odbędzie się posiedzenie naukowe oddziału (w szkole przemysłowej przy ulicy Gołębiej). Prof. Baudouin de Courtenay poda „Wskazówki co do dokładnego zapisywania materyałów ludoznawczych ze strony językowej". Goście mają wstęp wolny.

Z Tow. im. Kopernika. Posiedzenie sekcyi filozoficznej odbędzie się dnia 2 czerwca o godzinie 6 wieczorem w sali zakładu fizycznego (św. Anny 6) Na porządku dziennym: Odczyt prof. K. Zakrzewskiego p. t. „Poglądy Macha na zagadnienia mechaniki". Goście mają wstęp wolny.

Dziesięciu praktykantów manipulacyjnych z pośród dyetaryuszów tutejszego magistratu uchwaliła mianować Rada miasta Krakowa na posiedzeniu dnia 28 czerwca 1898. Już rok wkrótce minie od czasu pamiętnej tej dla dyetaryuszów uchwały, a dotąd referent nie zgłosił w pleum Rady wniosków, celem ustalenia bytu tych przeciążonych pracą białych murzynów. Nie wiemy, co spowodowało odwłokę tej sprawy, sądzimy atoli, że jak najprędzej zeszłoroczna uchwała Rady powinna być zamienioną w czyn dokonany.

Wieczornica miesięczna „Sokoła" odbędzie się w sobotę dnia 3 czerwca b. r. w górnej sali gmachu przy ulicy Wolskiej o godz. 8 wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra sokola, a urozmaicony program zgromadzi niezawodnie liczną drużynę członków „Sokoła" i ich rodzin.

W koncercie chóru akademickiego w dniu 4 czerwca w parku dra Jordana przyjmie udział orkiestra 56 pułku p. pod dyrekcyą kapelmistrza p. J. Marka.

Cesarz udzielił z prywatnych funduszów swoich konwentowi Kanoników Lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu zapomogi w kwocie 1000 złr. na restauracyę kościoła.

Wycieczka czeskiej Besedy. W najbliższą niedzielę (4 czerwca) urządza czeska Beseda wspólną wycieczkę do skały Kmity koło Zabierzowa. Uczestnicy wybiorą się na cały dzień. Wydział zaprasza przeto wszystkich członków i przyjaciół Besedy z ich rodzinami, ażeby w wycieczce współudział wziąć zechcieli. Wyjazd wozami od rogatki Wolskiej lub Łobzowskiej. U celu wycieczki również będzie urządzony bufet, zapasów więc z sobą zabierać nie trzeba. Można też jechać koleją przed południem lub po południu.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa odbyło wczoraj w sali Rady miejskiej doroczne walne zgromadzenie, celem wysłuchania sprawozdania wydziału za r. 1898 oraz wyboru nowego zarządu. Obrady zagaił prezes Towarzystwa dyr. Władysław Łuszczkiewicz, witając zgromadzonych uczestników zebrania i zaznaczając trwały i pomyślny rozwój Towarzystwa, zarówno w kierunku wzrostu liczby członków, która z cyfry 179 podniosła się do 327, jak i w kierunku rozszerzenia działalności w różnorodnych kierunkach.

Zgromadzenie uchwaliło wniosek wydziału, żądający wprowadzenia 20 członków wydziału w miejsce dotychczasowych 10. Wybrani zostali: dr Bąkowski Klemens, ks. dr Bukowski Julian, Friedlein Józef, dr Krzyżanowski Stanisław, Łuszczkiewicz Władysław, Kajzy Adam, Lepszy Leonard, Hendel Zygmunt, Wdowiszewski Wincenty, Wodak Magdalena, Pagaczewski Julian, dr Tomkowicz Stanisław, Prokesch Władysław, Chmiel Adam, dr Bieńkowski Piotr, dr Rydel Lucyan, dr Sternschuss Adolf, Wyspiański Stanisław, Müldner Artur i Potkański Karol.

Do komisyi kontrolującej weszli ponownie Federowicz Jan, Kułakowski Teodor, Raczyński August.

Z teatru letniego. „Baron cygański" cieszy się powodzeniem. Drugie i trzecie przedstawienie szło raźniej, lepiej. Chóry dobrze wyćwiczone; niektóre ustępy chóralne wyszły nawet z pewną precyzyą. Rolę starej cyganki Czipry z powodzeniem śpiewa p. Józefowiczowa.

Z zarządu teatru komunikują nam: W sobotę będzie po raz pierwszy odegranym wodewil p. t.: „Szewc arystokrata" Tytułową rolę odegra p. Zboiński. Dyrekcya zaangażowała w poczet stałych członków swej trupy p. Szymborską-Święcką, która z powodzeniem wystąpiła gościnnie trzy razy na deskach teatru letniego. P. Święcka grywa „naiwne".

Nagłe zasłabnięcie. Na stacyi kolei w Krakowie omdlał dziś rano jakiś podróżny. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło choremu natychmiastowej pomocy lekarskiej, dzięki której mógł udać się w dalszą podróż do Wiednia. Podróżny ów był Niemcem. Omdlenie było wynikiem wady serca.

Lekarz przed sądem. Dnia 9 lipca 1898 r. wezwano do Ludwinowa lekarza z Podgórza, dra Pawła Kepplera. Miał on udzielić pomocy przy porodzie Annie Lachmannowej. Lekarz zastosował fałszywie środki pomocy, skutkiem czego wśród strasznych męczarni chora umarła. Gdy dr. Keppler zauważył, że stan pacyentki jest bardzo groźny, że lada chwila śmierć musi nastąpić, wyniósł się, nie czekając na wezwanego drugiego lekarza, dra Izydora Panczewicza, któremu pozostało tylko skonstatowanie śmierci tak matki, jak i dziecięcia. — O środkach, jakich użył dr. Keppler, i o rodzaju, oraz sposobie dokonanej przez niego operacyi Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego wydał jak najgorsze orzeczenie, wskutek czego staje dr. Keppler dzisiaj przed Trybunałem sądu krajowego karnego, jako oskarżony o występek z §. 356. Do rozprawy powołano 3 świadków.

Trybunałowi przewodniczy radca Katyński, oskarża prok. dr. Zabierzowski, broni prof. dr. Rosenblatt.

Oskarżony nie poczuwa się do winy i twierdzi, że robił wszystko, co mu sumienie i nauka nakazywały, zachowując przy operacyi wszelkie środki ostrożności.

Przewodniczący około godz. 12 w południe odroczył rozprawę do 4 godziny po południu, celem zawezwania pp. prof. Jordana, Wachholza i Rosnera, jako rzeczoznawców. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczór.

Z uniwersytetu. P. Mojżesz Kahane, kandydat adwokacki, rodem z Rzeszowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Wycieczka akademików. Czytelnia akademicka im. Adama Mickiewicza w Krakowie urządza w niedzielę 11 czerwca wycieczkę do Dubia pod Krzeszowicami. Protektorat nad wycieczką przyjęli łaskawie: ks. rektor Władysław Knapiński i pani Fryderykowa Zöllowa *(junior)*. Program zabawy w Dubiu obejmuje: tańce, produkcye chóru akadem., gry towarzyskie i ognie sztuczne, a komitet stara się, aby zabawa miała cechy wspaniałego balu pod gołem niebem na tle czarodziejskich dekoracyj natury, z jakich słynie Dubie. Wyjazd nastąpi pociągiem, wychodzącym z Krakowa o godz. 2 po południu do Rudawy, skąd przygotowanemi podwodami na miejsce wycieczki. Bilety sprzedają za okazaniem zaproszenia: W. Fenz w Rynku głównym i Czytelnia akademicka przy placu WW. Świętych l. 8, I p. Bilet familijny kosztuje 3 złr., pojedynczy 1 złr. 50 ct. Dochód przeznaczony na cele Czytelni.

Z kroniki policyjnej. Policya przytrzymała wczoraj nieznajomą kobietę, która nie chciała wyjawić swego nazwiska. Kobieta, podając się za tercyarkę, chodziła po domach i wyłudzała datki.

Zmarli. Julian Müller, asystent budownictwa przy kolei Chabówka-Zakopane, przeżywszy lat 29, zmarł w Krakowie.

Hipolit Wydrychiewicz, obywatel Nowego Sącza, zmarł tamże w 74 roku życia.

Ślub. Wczoraj, dnia 30 b. m., w kościele OO. Karmelitów na Piasku odbył się ślub p. Fryderyka Rumpa, urzędnika banku krajowego, z panią Bronisławą Maryą Barczową, właścicielką hotelu krakowskiego.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Z dniem 1 czerwca wchodzi w życie nowa taryfa część II, zeszyt 1, dla przesyłek pomiędzy rosyjsko-austryackiemi stacyami granicznemi, jakoteż pomiędzy Tarnopolem a stacyami w południowych Niemczech.

Lwowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej" odbyło walne zgromadzenie. Koło założyło w Łukawcu Wiszniowskim szkołę im. Asnyka. W 23 wsiach okręgu lwowskiego zainicyowało „Koło" obchody Mickiewiczowskie, przyczem rozdało 20.000 portretów wieszcza. Główną zasługę Koła stanowi utrzymywanie we Lwowie 2 wypożyczalń książek. Członków było 908. Do wydziału weszły panie: Jadwiga Skałkowska (przewodnicząca), Eulalia Koeplowa i Stanisława Mostowska (zastępczynie), Stanisława Bieńkowska i Zofia Reattówna (skarbniczki), Marya Minasiewiczowa i Anna Lewicka (sekretarki), Wilhelmina Bilińska, Marcelina Czaplicka, Bogumiła Czechowiczowa, Leontyna Kubalowa, Regina Mikolaschowa, Wiktorya Niedziałkowska, Józefa Orska, Marya Czemeryńska, J. Piepes Poratyńska, Wanda Wechslerowa i p. Leopold Konopacki. Komisyę kontrolującą składają pp. Zofia Horoszkiewiczówna i Adolf Stroner.

Dr. Arnold Rapaport, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, złożył na ręce dyrekcyi zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach na cele popierania i udoskonalenia miejscowego przemysłu domowego kwotę 300 złr., oraz zobowiązał się przez pewien szereg lat ofiarowywać corocznie na cel powyżej wskazany zasiłek w tej samej wysokości.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Jarosławiu odbył się w dniach 24 do 29 b. m. pod przewodnictwem radcy rządowego p. Emanuela Wolffa. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Adamski Juliusz, Asłanowicz Henryk, Bujes Wolf, Ciećkiewicz Franciszek, Gdula Adolf, Halwa Ttefan, Janik Roman (z odznaczeniem), Kozeńka Aleksander, Makuszka Jan, Markowicz Michał, Marynowski Tomasz, Milz Stanisław, Mindowicz Władysław, Morgenstern Emil, Moreń Stanisław (eksternista), Moroń Wojciech (z odznaczeniem), Rzepiela Franciszek, Scheib Izrael (eksternista), Szonlavy Henryk, Spatz Maurycy, Twerdochleb Meliton. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4, reprobowano na rok 1.

Stanisławów, 29 maja. Od kilku dni bawi w mieście naszem prezydent apelacyi lwowskiej p. Tchórznicki, celem wizytacyi tutejszych sądów. Wczoraj odbył się na jego przyjęcie u marszałka powiatu p. Brykczyńskiego w Pacykowie obiad, w którym wzięło udział znaczniejsze grono zaproszonych osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska.

Tutejsze Tow. gospodarskie urządza tu dnia 11 czerwca wystawę bydła rozpłodowego. Chów bydła stoi w okolicy Stanisławowa wcale wysoko, a to dzięki kilku hodowcom, którzy, jak np. p. Głuchowski w Kamiennej, położyli dla kraju w tym kierunku znaczne zasługi.

Z gór donoszą, że spadły tam w ostatnich dniach obficie śniegi, wskutek czego temperatura oziębiła się i u nas bardzo znacznie.

W procesie Jachny Sperberowej i towarzyszy, oskarżonych o zbrodnię oszustwa, zapadł wyrok wczoraj. Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Handfingera, zostali uwolnieni od oskarżenia, Handfinger zaś został skazany na 3 miesiące więzienia.

Towarzystwo „Gwiazda" w Drohobyczu rozwija się stale pod kierunkiem prezesa p. Leonarda Wiśniewskiego, jak to widać z ostatniego sprawozdania wydziału. Drohobycka „Gwiazda" ma 247 członków. Majątek Towarzystwa zwiększył się w r. 1898 o 822 złr. 92 ct.

Grad poczynił ogromne spustoszenie w zasiewach i winnicach komitatu Wielko waraždyńskiego. W niektórych okolicach grad padał w jednym dniu sześć razy. Północna część komitatu Torontalskiego ucierpiała również od gradu, który zwłaszcza w gminach Pardany, Janosfoeld i Svanda zrządził wielką szkodę. Na wyspie Lissa srożył się prawdziwy orkan, a grad wielkości pięści zniszczył winnice tak dalece, że szkodę oceniają na 700.000 złr.

Wędrowni karciarze oskubali na 650 złr. kupca Trautmannsdorfa, który, wracając z Budapesztu do Wiednia, dla zabicia nudów zagrał sobie „maczka" z dwoma nieznajomymi towarzyszami podróży. Gracze, obłowiwszy się, wysiedli w Pressburgu dla wypicia szklanki piwa i oczywiście zniknęli jak kamfora.

Emeryk Robert, pierwszorzędny artysta, chluba wiedeńskiego teatru nadwornego, zmarł w Wuerzburgu, dokąd przybył z Kissingen dla poddania się operacyi chirurgicznej. Czy operacyę, która miała usunąć raka w żołądku, przedsięwzięli lekarze, telegram nie donosi. Robert liczył 53 lata życia.

Tajemnicza sprawa Bartłomieja Kosta, na którym ciąży podejrzenie, że poszedł śladem znanego mordercy służących, Schenka, poczyna się rozświetlać. Policya na podstawie całego szeregu poszlak przypuszcza, że Kost nie zawiózł służącej Maryi Wodiczki do Ameryki, gdzie ją miał poślubić, lecz zamordował ją w Saksonii w drodze między Bodenbachem a Dreznem. W maju b. r. pod Dreznem wyłowiono trupa kobiety, który w wodzie mógł się znajdować około 10 tygodni. Identyczności zwłok nie sprawdzono wówczas, teraz jednakże policya wiedeńska ma wiele danych, które wskazują, że denatką była Marya Wodiczka.

Anna Fiala, pierwsza żona Kosta, zmarła w Nowym Jorku dnia 6 lipca 1896 r., druga zaś jego żona, Anna Szimera, znajduje się w Chicago, skąd właśnie przybył od niej do Wiednia list z datą 16 maja.

Sąd doraźny na pogrzebie. Z Gracu donoszą: Podczas pogrzebu rzeźnika Peldera, zmarłego w domu obłąkanych, doszło na cmentarzu do zajść niebywałych. Głos publiczny oskarżał pozostałą wdowę o wiarołomstwo i ciężką winę w sprawie zgonu męża. Bezimienne listy ostrzegały ją od współudziału w pogrzebie, a gdy pomimo to się zjawiła, liczny orszak pogrzebowy przybrał groźną postawę. Nad otwartym grobem męża tłum otoczył wdowę, zdarto z niej welon i kapelusz żałobny, oburzone szczególnie kobiety pluły jej w twarz, rwały za włosy, a gdy usiłowała ratować się ucieczką, pognano za nią, bijąc pięściami, laskami i parasolkami. Czekający na nią mężczyzna, gdy usiłował ją obronić, został również silnie poszwankowany. Po dłuższych dopiero usiłowaniach policya zdołała oboje schronić do dorożki wśród istnego gradu kamieni.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami sądowymi: wachmistrza żandarmeryi Józefa Leśniowskiego w Jaworowie dla Rzeszowa, wachmistrza żandarmeryi Ignacego Juzwę w Podhajcach dla Biały, podoficera rachunkowego 22 pułku obr. kraj. Wawrzyńca Löwensteina dla Leżajska, wachmistrza żandarmeryi Józefa Glutha w Starym Sączu dla Tarnobrzega, podoficera rachunkowego 2 pułku art. wał. Fischla Rosenberga dla Zatora i ekspedytora pocztowego i telegraficznego Bronisława Dutkiewicza dla Tarnowa.

Przeniesienie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych: Ludwika Gajdę w Leżajsku, Antoniego Bielewicza w Tarnowie i Stanisława Jana Hansa w Biały — wszystkich trzech do Krakowa, Ignacego Ciembroniewicza w Zatorze do Wadowic, a Jana Grundboecka w Tarnobrzegu do Wieliczki.

Konkursy. Rozpisuje się konkurs na posadę lekarza okręgowego w Uściu Zielonem. Ubiegający się o tę posadę winni podanie do wydziału powiatowego w Buczaczu w terminie do 30 czerwca 1899 r.

Wydział powiatowy w Myślenicach ogłasza konkurs na posadę inżyniera powiatowego z terminem do wnoszenia podań do 1 lipca b. r.

Celem obsadzenia posady asystenta przy urzędzie sprzedaży soli w Wieliczce w XI klasie rangi rozpisuje się konkurs. Kompetenci mają swe podania wnieść do krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie do 22 czerwca b. r.

Gazeta Lwowska nr. 122.

Z kalendarza. We środę, 31 maja: Petronelli i Anieli Merici; we czwartek, 1 czerwca: **Boże Ciało**, Nikodema męcz.; w piątek, 2 czerwca: Eugeniusza p. i Erazma b. i męcz.

Wschód słońca we czwartek, 1 czerwca, o godz. 3 m. 37, zachód o godz. 7 m. 38. Długość dnia g. 16 m. 1.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 30 maja przeważnie pochmurno, termometr od 7,3 doszedł do 16,4° C. Barometr jeszcze idzie w górę.

Dnia 31 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 750,5 mm., termometru 12,4° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 1 czerwca teatr zamknięty.

W piątek 2 czerwca: „Ciotka na wydaniu", komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. „Lelewel", dramat w 5 aktach, osnuty na tle wypadków sierpniowych 1831 r. w Warszawie, napisał St. Wyspiański. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 3 czerwca: „Spirytyzm", sztuka w 3 aktach W. Sardou (nowość).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **E. Niewiadomski: Atlas do dziejów Polski**, zawierający 13 mapek kolorowanych. Warszawa, nakład autora. 1899 r.

Autor podjął się kosztownego wydawnictwa, celem zaradzenia brakowi atlasu, tak potrzebnego przy nauce dziejów polskich. Od czasu znanego atlasu historycznego Joachima Lelewela nie pojawił się w naszej literaturze żaden inny do dziejów Polski, a kilka wydań i zupełne wyczerpanie w handlu księgarskim są wyraźnym dowodem użyteczności jego. Wprawdzie pojawiły się w ostatnich latach mapy historyczne Polski, tak ścienne, jak i arkuszowe (Heck, Gustawicz, Babirecki), ale one przedstawiając państwo z pewnego tylko czasu, całego szeregu map zastąpić nie mogą. To też p. Niewiadomski nie szczędził kosztów, aby nowy atlas do skutku doprowadzić i wydał własnym nakładem w znanym w Niemczech i u nas zakładzie kartograficznym Karola Flemminga w Głogowie. Wydawnictwo też pod względem technicznym przedstawia się pięknie: format dogodny, papier dobry, barwy żywe i harmonijnie dobrane, sieć hydrograficzna i litery czysto odbite, słowem, całość zewnętrzna jest chlubnem świadectwem dla zakładu.

Natomiast pod względem naukowym mamy pewne zarzuty. Autor przeznaczył atlas do użytku przy nauce historyi polskiej. W przeprowadzeniu swej myśli nie przeładował poszczególnych kart nazwami miejscowości, rzek i t. d., z czem gdzieindziej spotkać się można; znalezienie właściwej miary jest przymiotem tego atlasu i stanowi zasługę autora. Za to w innym kierunku stanowczo zbłądził: nie podał bowiem, co tak jest ważnem, ani równoleżników, ani południków. Przecież przy umiejętnem nauczaniu można przez odczytywanie stopni szerokości i długości geograficznej obliczyć obszar państwa, długość rzek w linii prostej, czyli powietrznej, oznaczyć położenie miejscowości, różnicę w czasie południowym, jak znowu z czasu wnosić o odległości danych miejscowości; krótko mówiąc, wskutek pominięcia siatki matematycznej autor uniemożliwił oryentowanie się na mapie i rozwiązywanie tych szczegółów ważnych, które do pogłębienia i ożywienia nauki przyczyniłby się mogły.

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM I.

27 (Ciąg dalszy.)

Pytam Tracza:

— Powiedzcie mi, ojcze, dlaczego ci głupi właśnie stają się mądrymi?

A on mi na to:

— Wie pani, ten głupi, to niby „znaczy" tych ludzi, co to nie mają nijakiego pojęcia i znaczenia w świecie, biedni są i „nie znają" rozumu z książek. A ci mądrzy, to są tacy, co się strasznie pysznią ze swego rozumu i świat ich ma za bardzo wielkich.

— To dobrze — przerywam mu, — ale dlaczegoż ci, niby uczeni i mądrzy, zawsze okazują się głupimi?

— A, widzi pani nauczycielka, tak mój ojciec nieboszczyk jeszcze dawno, dawno powiadali, że kiedyś przyjdą takie czasy, że ci, co uchodzą za najgorszych, będą najlepszymi.

— Być może — szepnęłam sobie w duchu.

Ale, wspominając o bajkach ludowych z tej okolicy, muszę jeszcze wzmiankę zrobić o jednym rodzaju bajek, choć to gatunek najlichszy. Zawsze tu bohaterką jest rozumna i „prześcipna" kowalowa, dyakowa, lub organiścina, a bohaterem jest ksiądz. „Ksiądz chodzi do kowalowej" — ona go wywiodła w pole i ksiądz zaznał dość wstydu.

Skąd się już ten rodzaj bajek tu zaplątał, nie mogę pojąć, ani zrozumieć. Zdarzy się też nieraz, iż ten lub ów pocznie opowiadać bajkę takiej treści, iż nie wiedzieć, co z sobą począć: uciekać, czy uszy zatykać?... Słuchają bajki i młodzi i starzy i wcale nie widzą w niej nic nieprzyzwoitego, a ja nie wiem, co z sobą począć?...

Powiem im: — proszę was, przestańcie, nie mogę takiej bajki słuchać, — to się obrażą na mnie, zniechęcają i potem nie wiedzą, co mówić. Przekonałam się już dobrze, że lud jest nadzwyczaj czuły na to, co słyszy o swoich pieśniach, baśniach i podaniach gminnych. Trzeba go długo, długo prosić, zanim zacznie opowiadać, ale gdyby w czasie opowiadania zrobić uwagę, zamknie się w sobie i umilknie.

Cóż więc robić?... W opowieściach ludu są i perły i brylanty, są jednak i plewy. Poszukiwacz złota, czy brylantu, odrzuci kamieni wiele, piasku, ziemi, mułu, zanim klejnot znajdzie.

27 marca.

Mieczysław przysłał dość dużą paczkę książek do czytania dla dziatwy starszej. Są to dzieła z wydawnictw „Macierzy" — komitetu wydawnictw ludowych i Towarzystwa pedagogicznego. Są między niemi dobre i zajmujące; inne zupełnie nudne. W ogóle wszystkiego jest mało. Mieczysław pisze:

— Gdyśmy zaczęli szukać za książkami dla ludu, przekonaliśmy się z wielkiem bólem, iż u nas jest jeszcze wielkie ubóstwo w tym względzie. Brak książek dobrych dla ludu, to wstyd i hańba dla nas. Nie dość lud nauczyć czytać, trzeba się starać o pokarm dla niego zdrowy, posilny i uszlachetniający ducha. A czyż na ten pokarm starczy 30 do 50, choćby nawet 300 dziełek?... To przeczytają w lot; — a potem?...

— Wie pani, panno Zofio, my tu oburzeni jesteśmy do najwyższego stopnia. Powiadają nam ludzie doświadczeni, iż każde wydawnictwo słabo się rozwija, a nawet upada, bo nie ma funduszów, a z ludzi zamożnych nikt centa na dziełka lub gazetki nie daje....

Długo rozwodzi się dzielny mój przyjaciel nad potrzebą wydawnictw dla ludu, opisuje mi też stosunki między młodzieżą akademicką, a wreszcie pisze:

„Ja dopłynąłem już do jednej mety. Ostatni egzamin zdałem, spodziewam się w krótce otrzymać posadę, a wtedy okres mego życia, jako młodzieńca, ukończy się. Zacznę myśleć już o swoim kątku, o szczęściu własnem. Wszak należy mi się go trochę, wszak ja wiem, że owo szczęście, o jakiem roję, nie jest marzeniem niedoścignionem. Jeżeli ja swoje szczęście widzę, znam, wiem, gdzie ono mnie czeka, to już ono jest rzeczywistością, a nie marzeniem. Prawda? A cóż pani mi na to odpisze? Spodziewam się, że powie pani: życzę panu, jak najwięcej szczęścia, szczęścia jak najtrwalszego. Prawda? Jeżeli jednak pani tyle tylko powie, to dla mnie będzie za mało i ja tam kiedyś padnę z deszczem wiosennym i poproszę o coś innego....

„Czesław jeszcze jest we Lwowie. Bardzo się z nim zaprzyjaźniłem. Szlachetny to człowiek, ale ma jakiś ukryty smutek w duszy. Nieraz chwytałem go na tem, iż tak oddał się zadumie, jak gdyby nie widział nic w około siebie. O panią, o szkółkę, pyta mię nieraz."

29 marca.

Czem więcej lud się ku szkole i ku mnie garnie, czem jest dla mnie życzliwszy, tem więcej i lud i szkoła ma do zniesienia od księdza i od dworu. Pan Łomski coraz bardziej z gminą się gniewa. Byle bydełko nogą stąpiło na dworską łąkę, już zajęte, a wykup drogi. Do maszyny, do młócenia, na robotę z tej wsi nikogo nie przyjmie. Przychodzą do niego z innych wiosek. W lesie, gdy schwyci ubogą babinę z pękiem suchych gałęzi, to bije bezlitośnie.

Smutny to i straszny obraz. Tu już wiem, o co mu idzie; przyczyną całej tej ogromnej waśni jest ów mały nieszczęsny staw. A gmina nic więcej nie chce nad to, by jej było wolno w tym stawie bydło poić i płótno maczać do bielenia. Wielkie żądania!

Lecz dlaczego ksiądz gniewa się na lud ciągle, tego w żaden sposób nie mogę zrozumieć.

Nieraz jestem w bardzo przykrem położeniu. Przyjdzie ten, ów z gospodarzy do mnie w interesie, pogadamy chwilę, a on zaczyna:

— Coraz gorszy robi się nasz ksiądz. Już chcemy do biskupa pisać skargę, bo już gmina nie wytrzyma. Jak trzeba dziewczynie dać na zapowiedzi, to ksiądz nie przyjmie dopóki oboje, i ona i parobek, nie chodzą na „katechiz". Musi chodzić młody trzy tygodnie z cepem, a dziewczyna do żaren.

— Jak to? co to znaczy? — pytam z wielkiem zdziwieniem, bo nie mogę pojąć na co do „katechizmu" potrzebny cep, albo żarna.

Ale gospodarz mi wyjaśnia:

— Młody młóci zboże trzy tygodnie, a młoda miele na żarnach dla świń. A w lecie on idzie albo z pługiem, albo z kosą, a ona z sierpem lub do innej roboty.

Niestety dowiedziałam się smutnej prawdy. Owo chodzenie na „katechiz" — to tylko nazwa, lecz nie ma tam z katechizmu ani jednego słowa. Ksiądz nie uczy, lecz każe sobie robić trzy tygodnie zadarmo... (C. d. n.)

Daremnie siliłiśmy się odgadnąć powody takiego pominięcia, jakiego w nowszych wydawnictwach spotkać nie można. Sam autor jednak powód nam podaje. W przedmowie swej przyznaje, że za podstawę pracy swej obrał atlas J. Lelewela. I w istocie, z porównania widzimy, że i atlas J. Lelewela nie ma tej siatki matematycznej; za nim też poszedł autor. Ale i w dalszym układzie oparł się prawie w zupełności na pracy Lelewela. Tyczy się to mianowicie wyboru mapek, oznaczenia granic państwa, naszkicowania gór, pominięcia granic województw i skali wielkości mapek. Dla nauki ważnemby było podanie i mapki fizycznej Polski, bo poznanie stosunków fizycznych winno poprzedzić opowiadanie dziejów, celem wykazania wpływu ziemi na życie narodu, a czego na mapce historycznej u autora nawet w przybliżeniu wykonać się nie da. Również niezrozumiałem jest dla nas przytoczenie w przedmowie w rzędzie źródeł map Papłońskiego, Topolnickiego, Babireckiego, Korsona (kurs wieków średnich), Dobrzykowa; są to przecież opracowania, a nie źródła.

Przechodząc do szczegółów wymienić mamy: Nazwa Śląsk lub Ślązko pojawia się u autora raz jako Szlązk (mapka 4), to znowu jako Szląsk (mapka 7); Królewiec jest zaznaczony od wybrzeża, Tczew od Wisły posunięte (mapka 7 i inne); połączenie Czech i Węgier za obu Jagiellonów, Władysława II i Ludwika II było wyłącznie personalne i królestwem czesko-węgierskiem nazwać, a tem mniej jedną barwą oznaczać nie można (mapka 8); Czechy nie zostały podbite w r. 1526 (mapka 9), tylko przeszły w posiadanie domu Habsburskiego na mocy układów z roku 1515 i poprzednich i przez elekcyę stanów czeskich Ferdynanda na króla; posiadłości polskie na Spiżu nie są trafnie oznaczone; w siatce hydrograficznej brak takich dopływów Dniepru, jak Teterew, Roś; posiadłości Habsburskie pod nazwą cesarstwa austryackiego w wieku XVI, XVII i XVIII (mapki 9, 10 i 11) nie istniały, nazwa ta występuje dopiero z początkiem XIX wieku (1804 r.); terytoryum Rzeczypospolitej krakowskiej nie sięgało prawego brzegu Wisły (mapka 13).

Mimo tych usterek, atlas p. E. Niewiadomskiego może przy nauce dziejów ojczystych oddać rzetelne usługi — to też za wydanie tegoż należy się autorowi szczera wdzięczność. *W. H.*

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 30 maja. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·20 do 9·10 Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 6·30 do 7·50. Żyto węgierskie od —·— do —·— Jęczmień od 5·40 do 5·80 Owies z opłatą akcyzową od 6·40 do 7·— Groch od 8·50 do 12·— Tatarka od 7·— do 8·50 Proso od 5·— do 5·75 Fasola od 7·— do 10·50 Jagły od 9·50 do 12·50 Siano od —·— do 2·80 Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1·— do 1·40. Jaja za kopę od 1·20 do 1·50. Masło za garniec od 2·00 do 2·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Bób za 100 klgr. od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (30 b. m.) zapowiedziano 9890 a przypędzono 9405 świń. Z tego było 3137 świnek i 6268 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 41 do 42½ ct., wyjątkowo po 43 cent., średnie i stare po 38 do 40 ct., lekkie po 34 do 37, świnki po 40 do 48 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: mdła.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 31 maja. *(Telefonem.)* Komisya wyborcza Rady miejskiej uznała wybór dra Rydygiera za ważny. Wobec tego odbędą się wybory ściślejsze tylko na dwóch radców.

Ruch Katolicki donosi, że po Galicyi uwija się pastor Schmeiser z Saksonii i prowadzi tutaj agitacyę pod hasłem: *Los von Rom!* Bawił on w Krakowie, później w Brodach obecnie bawi we Lwowie, gdzie w zakładzie p. Pick, udziela informacyi.

Minister sprawiedliwości, dr. Ruber, zażądał od starszego prokuratora lwowskiego aktów w sprawie Krattera, który, jak się pokazuje, domaga się nietylko glejtu, lecz także pieniędzy na drogę z Nowego Jorku do Lwowa. Sądzą tu powszechnie, że Kratter gra z rządem komedyę.

Lwów, 31 maja. *(Telefonem.)* Ogłoszono urzędowy komunikat w sprawie funduszu propinacyjnego. Stanisław Gniewosz, Gnoiński i Romer odbyli w dniu 25 i 16 b. m. szczegółową rewizyę ksiąg rachunkowych, depozytów i majątku i znaleźli księgi wzorowo prowadzone, a majątek zgospodarowany. Stan czynny wynosi 12,351,066 złr.; ogólny majątek *netto* po koniec kwietnia b. r. wynosił 10½ miliona złr.

Gazeta Narodowa donosi, że namiestnik z powodu bólu gardła jeszcze dłuższy czas nie będzie mógł udzielać posłuchań.

Wczoraj tu deputacya lekarzy - asystentów uniwersyteckich z Wiednia, gdzie wraz z asystentami całego państwa udała się do ministra oświaty z prośbą o podwyższenie płac. Minister przyjął deputacyę życzliwie, przyrzekł poparcie, zaznaczył jednak, że obecna sytuacya nie jest dla tej sprawy korzystna. Minister skarbu nie chciał wcale przyjąć deputacyi.

Zawiązało się tutaj Towarzystwo kolonizacyjne. Do komitetu weszli prof. Józef Siemiradzki i Rawita Gawroński.

Z Sokalskiego donoszą do *Słowa Polskiego*, że żołnierze rosyjscy bardzo często przekraczają granicę i dopuszczają się w Galicyi licznych nadużyć.

Lwów, 31 maja. *(Telefonem.) Gazeta Lwowska* ogłasza: Namiestnik mianował koncepistów namiestnictwa: Mieczysława Kaliniewicza, Władysława Łuckiego i Romana Żurowskiego komisarzami powiatowymi, — a praktykantów koncepcyjnych: dra Zygmunta Padlewskiego, dra Stefana Tańskiego i Stanisława Potockiego koncepistami namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł komisarzów powiatowych: Knowalikowskiego z Nowego Targu do Krakowa, praktykantów koncepcyjnych: Kazimierza Strońskiego z Żółkwi do Stanisławowa, Zdzisława Czaykowskiego ze Lwowa do Rohatyna, Bogusława Swolkiena z Rohatyna do Niska, Kazimierza Marynowskiego z Niska do Nowego Targu, Adama Miłaszewskiego ze Lwowa do Żółkwi, Al. Turzańskiego ze Lwowa do Jarosławia.

Lwów, 31 maja. *(Telef.)* Donoszą tu z Żabia, że zajście w komisyi sądowej wywołała rodzina Dutczaków. Zarząd fundacyi Skarbkowskiej miał już dawno wyrok, przyznający jej użytkowalność gruntów, przywłaszczonych sobie przez Hucułów, którzy, opierając się na prawie zwyczajowem, zajętych gruntów oddać nie chcieli.

Donoszą tu z Przemyśla, że zgorzał tam doszczętnie młyn hr. Potockiego.

Nowy Sącz, 31 maja. Z Jasiennej donoszą tutaj, że chłopi w Radzikowie zamordowali gospodarza Waligórę. Winnych uwięziono.

Tarnopol, 31 maja. W Jeziernie zgorzało wczoraj doszczętnie 32 budynków.

Przemyśl, 31 maja. W zbiorniku wody przy moście kolejowym znaleziono zwłoki robotnika kolejowego, Górskiego, z głęboką raną na czole. Nie wiadomo, czy zachodzi tu wypadek zbrodni, lub samobójstwo.

Wiedeń, 31 maja. *Wiener Ztg* donosi, że prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował radców rachunkowych: Ignacego Pizuńskiego i Mieczysława Komarnickiego, starszymi radcami, a rewidentów rachunkowych: Jana Gofryka i Karola Balzera, radcami rachunkowymi w departamencie rachunkowym namiestnictwa galicyjskiego.

Wiedeń, 31 maja. *Wiener Ztg* ogłasza następujące rozporządzenie ministra sprawiedliwości, dra Rubera:

1) Oficyałowie kancelaryjni w IX. kl. rangi nosić mają tytuł „starszych oficyałów kancelaryjnych“, dyrektorzy zaś kancelaryi tytuł „starszych naczelników kancelaryi“. 2) Rozdział kancelistów i oficyałów pomiędzy sądy I. instancyi i awans kancelistów na oficyałów będzie niezależnym od miejsca służbowego, a następować będzie bez konkursu. 3) Skutkiem ustanowionego w r. 1897 pomnożenia personalu kancelaryjno-sądowego przy sądach I. instancyi nastąpią zastrzeżone wtedy zmiany w osobistej obsadzie pojedyńczych sądów. 4) Wysłużeni podoficerowie, z przepisanemi kwalifikacyami, zatrzymują przy obsadzie posad asystentów kancelaryjnych, począwszy od 1 lipca 1899, tesame przywileje, co dotąd. Co się tyczy osób cywilnych, to te jedynie po wykazaniu się ukończeniem studyów w szkołach średnich (niekoniecznie z maturą) mogą otrzymać posady asystentów kancelaryjnych. Asystenci ci używani będą wprawdzie służbowo na równi z kancelistami i oficyałami, lecz będą mieć przed nimi wyższą rangę. Oni tylko będą także w przyszłości mianowani na stanowiska urzędników kierujących.

Wiedeń, 31 maja. *(Telefonem).* Rada nadzorcza kolei północnej odbyła posiedzenie, na którem przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu członkowi rady, Leonowi Chrzanowskiemu. — Czysty zysk wynosił w roku ubiegłym 7,967 352 złr. Uchwalono wypłacić łączną dywidendę wysokości po 147 złr. 25 ct. Do rady nadzorczej wybrano byłych ministrów dra Rittnera i Guttenberga i adwokata Steina.

Wiedeń, 31 maja. Wczoraj po północy skonfiskowała tutejsza prokuratorya francuskie ilustracye: *La Vie parisienne* i *Le Monde Illustré,* z powodu rysunków, mających rzekomo uwłaczać godności i powadze konferencyi pokojowej w Hadze.

Wiedeń, 31-go maja. *Politische Correspondenz* donosi z Helsingforsu, że w razie oktrojowania przez rząd rosyjski ustawy wojskowej ma nastąpić tłumne wychodźtwo do Szwecyi Finlandczyków, znajdujących się w popisowym wieku. Ruch emigracyjny rozpoczął się już, kilkuset bowiem Finlandczyków wywędrowało do Szwecyi.

Berno (na Morawach), 31 maja. Właściciele objętych strejkiem fabryk wyrobów wełnianych na odbytem *ad hoc* zgromadzeniu oświadczyli, że zaprowadzenie dziesięciogodzinnego dnia roboczego może nastąpić dopiero na podstawie międzynarodowego zrównania dnia roboczego. Właściciele fabryk zwracają w wydanym przez siebie komunikacie uwagę robotników na szkodę, którą skutkiem strejku ponoszą nietylko odnośne gałęzie przemysłu, ale także robotnicy sami i związana z robotnikami część ludności.

Wobec szkodliwej konkurencyi właściciele fabryk stoją przed zagadnieniem, czy wogóle dalsze prowadzenie przedsiębiorstw jest możliwem. I tak wkrótce mają być zamknięte dwie fabryki, zatrudniające 1000 robotników. W końcowym ustępie komunikatu oświadczają właściciele fabryk, że wobec żądań robotników stoją na stanowisku solidarnem.

Monachium, 31 maja. Krążą tutaj pogłoski, że arcyksiążę austryacki Franciszek Ferdynand d'Este ma się podczas najbliższego pobytu na bawarskim dworze zaręczyć z księżniczką Matyldą, wnuczką księcia regenta Luitpolda.

Bruksela, 31 maja. Onegdaj wieczorem urządziły grupy liberalnych stowarzyszeń i socyalistycznych lig robotników na ulicach miasta manifestacye na rzecz powszechnego prawa wyborczego i proporcyonalnej reprezentacyi. Przed gmachem ministerstwa policya zamknęła ze wszystkich stron dostęp i zmusiła tłum do cofnięcia się. Powstała przytem bójka, w czasie której uwięziono deputowanych Vandervelde'a i Furnemont'a, ale ich wkrótce potem puszczono na wolność.

Haga, 31 maja. Ogłoszono dziś w oryginale propozycye rosyjskie, tyczące się sądów rozjemczych.

Petersburg, 31 maja. Starszy cenzor warszawski, Emausski, mianowany został prezesem komitetu cenzury w Warszawie.

Petersburg, 31 maja. Z południowych gubernij rosyjskich donoszą, że widoki żniw tegorocznych przedstawiają się tam bardzo niepomyślnie.

Sofia, 31 maja. *Agence Telegraphique Bulgare* donosi, że w dniu imienin ks. Ferdynanda odbyła się msza polowa w obozie pod Sofią, w obecności książęcej rodziny i dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

Tulon, 31 maja. Do tutejszego portu zawinął okręt, wiozący Marchanda. Tłumy ludności zebrały się na jego powitanie.

Rzym, 31 maja. Kandydat rządowy, deputowany Chinaglia, został wybrany 223 głosami prezydentem Izby. *(Oklaski po prawicy i w centrum).* Zanardelli otrzymał 193 głosów. *(Oklaski po lewicy).* Oddano 16 kartek pustych, 3 były nieważne.

Sytuacya.

Wiedeń, 31 maja. *(Telefonem.)* Im dłużej w wewnętrznej sytuacyi politycznej trwa stan obecny, tem dobitniej narzuca się przekonanie, że rozwiązanie przesilenia nastąpić może i musi tylko w parlamencie i przez parlament, bo tylko parlament rozjaśnić może wiele spraw i odrzucić formułę Szella. Mimo zamięszania i różnych odcieni zapatrywań, sposób ten rozjaśnienia sytuacyi pozostaje jedynym. W tym też tylko kierunku powinna iść akcya, czy to kierowana ręką hr. Thuna, jeżeli taką będzie wola korony, czy też akcya, zainicyowana przez każdy inny rząd — bo tylko w ten sposób można wyjść z matni.

Kwestyę zwołania parlamentu roztrząsają też ogólnie w publicznych dyskusyach posłowie i dziennikarze. Dlaczego półurzędowa prasa kwestyi tej boi się dotknąć, jest wprawdzie zrozumiałem, ale dowodzi wielkiej niekonsekwencyi, właśnie sądząc z jej stanowiska; przyznał bowiem sam hr. Thun — a i prasa półurzędowa logicznie wywodząc na to się zgodzić powinna — że parlament lub też jego przeważna większość w rokowaniach o ugodę z Węgrami, więcej uczynić zdoła, niż § 14. Myśl zwołania parlamentu mimo stanowiska odpornego, zajętego przez prasę półurzędową, utoruje sobie drogę, już dlatego, że stanowi to jedyne racyonalne rozwiązanie sytuacyi.

Gdy większość będzie silną i postępować będzie w zwartym szeregu, to akcya, celem wprowadzenia w życie parlamentu, wyda pomyślny plon. Akcya ta miałaby na celu porozumienie się z opozycyą. Możliwem jest, że stosunki się ułożą, aczkolwiek są tacy, którzy temu przeczą, zanim jeszcze na próbę się odważono. A jednak tylko ten sposób rozwiązania sytuacyi uznaje większość parlamentarna, każdy inny uważałaby za eksperyment.

Przesilenie samo znajduje się w stanie zastoju. Czekają na rozstrzygnięcie korony, które, wobec rozpocząć się mających w piątek dnia 2 czerwca rozpraw ugodowych w Sejmie węgierskim, zapaść powinno dziś lub jutro. Dzienniki zajmują się kombinacyami osób, któreby w przyszłości wstąpiły do gabinetu. Oprócz hr. Thuna i dwóch ministrów jego gabinetu, mają w urzędzie pozostać wszyscy dotychczasowi ministrowie. Dzienniki zaznaczają też, że nastąpi zmiana systemu. To ostatnie przypuszczenie jest tak naiwnem, że nie zasługuje, aby je brano w rachubę.

Wiedeń, 31 maja. *N. Fr. Presse* donosi, że wczoraj rozeszła się po Wiedniu wiadomość, jakoby hr. Thun miał zamiar wnieść swoją dymisyę w dniach najbliższych. Powszechnie panuje przekonanie, że katolickiej partyi ludowej wyznaczono w przyszłem ministerstwie rolę wybitną.

Wiedeń, 31 maja. *(Telefonem.)* W tutejszych kołach politycznych obiega pogłoska, że na dzisiejszem posłuchaniu u cesarza tak hr. Thun, jakoteż i Szell zgłosili swą dymisyę. Dymisya Szella ma mieć tylko znaczenie formalne. Dotychczas wiadomość ta nie została stwierdzoną.

Wiedeń, 31 maja. *(Telef.)* Dotąd wszystko w zawieszeniu. Hrabia Thun przyjęty został przez cesarza na posłuchaniu, które trwało przeszło godzinę.

Następnie cesarz przyjmował Szella. Węgierscy ministrowie odłożyli swój wyjazd i pozostają w Wiedniu do jutra.

Vaterland i *Fremdenblatt* zaznaczają wbrew doniesieniom innych dzienników, że hr. Thun nie podał się do dymisyi.

Budapeszt, 31 maja. Podczas gdy wczoraj zapatrywano się tu optymistycznie na przesilenie austro-węgierskie, dziś panuje pesymizm. Na ulicach kolportowano nadzwyczajne dodatki do pism, donoszące o dymisyi Szella i o poleceniu, wydanem przez cesarza Szellowi, by nowy złożył gabinet.

Z Sejmu dolno-austryackiego.

Wiedeń, 31 maja. *(Telefonem.)* W Sejmie dr. Lueger postawił wniosek nagły o wezwanie komisyi konstytucyjnej, iżby w najkrótszym czasie przedstawiła wnioski o zajęcie stanowiska przez Sejm wobec napaści *Arbeiter Zeitung.*

Dr. Philipovics zaznacza, że krytyka jest rzeczą dozwoloną i potrzebną.

Gessmann: To skandal, aby inteligentni ludzie tak mówili.

Wohlmeier: I taki człowiek jest profesorem uniwersytetu.

Strohbach: To głupiec!

Auersperg począł w bezczelny i prostacki sposób napadać na dziennikarstwo. Sprzeciwił się wprawdzie wnioskowi Luegera, ale zaznaczył, że dzisiejsza prasa, to rzemiosło, i to rzemiosło nieczyste; zdaniem hr. Auersperga, nawiasem mówiąc, poważnego kandydata Niemców na stanowisko prezydenta ministrów, prasa dzisiejsza jest hańbą *(Sic!)* XIX. wieku.

Nagłość i meritum wniosku uchwalono. Przeciw nagłości głosował ks. Auersperg.

Gregorig: To będzie ładne ministerstwo ten gabinet Auersperga!

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 31 maja. Powściągliwość i przedmiotowość, z jaką Ballot-Beaupré traktował sprawę Dreyfusa w charakterze referenta trybunału, zasłużyły na powszechne uznanie. Od czasu do czasu tylko referent akcentował odgłosy własnej opinii, która jest zarazem opinią większości trybunału kasacyjnego. Zwłaszcza położył on nacisk na ustępy, w których mówił o intrygach przeciw Picquartowi i o wytoczeniu śledztwa przeciw Du Paty'emu.

Dalej podnieść należy z referatu Ballota te ustępy, które dotyczą intryg sztabu generalnego, celem ocalenia Esterhazego. Referent powiada, że wypadki te wielce kompromitujące są dla ich sprawców. Dyktowane przez Du Paty de Clam'a listy Esterhazego do prezydenta Faure'a nazywa Ballot-Beaupré szantażem. Referent gani wszystkich tych, którzy uznają, że skazanie Dreyfusa nastąpiło legalnie i sprawiedliwie, a naganą swą obejmuje również członków sądu wojennego, którzy uniewinnili Esterhazego i stwierdza z ubolewaniem, że prawo karne we Francyi zabrania wznowienia dochodzenia przeciw osobom, niesłusznie uniewinnionym.

Mimo tego Ballot-Beaupré mówił tylko o poważnych wątpliwościach co do winy Dreyfusa i dlatego żąda oddania sprawy nowemu sądowi wojennemu.

Paryż, 31-go maja. Wobec referatu Ballot-Beaupré'go nienawistnie dotąd usposobione dla rewizyi procesu Dreyfusa dzienniki *Liberté* i *La Presse* oświadczają się za rewizyą. *Figaro* jest za zniesieniem wyroku bez przekazania sprawy nowemu sądowi wojennemu, gdyż ustanowienie nowego sądu wojennego przedłużyłoby tylko przesilenie na kilka miesięcy.

Następujące tylko dzienniki paryskie wytrwały do ostatniej chwili w opozycyi przeciw rewizyi procesu Dreyfusa: *Eclair, Journal, Gaulois, Soir, Patrie, Petit Journal, Libre Parole, Echo de Paris* i *Intransigeant.*

Paryż, 31 maja. Wczoraj o godz. 3 min. 10, po mowie referenta Ballota, zabrał głos generalny prokurator Manau. Najpierw dał wyraz swemu oburzeniu z powodu nadużyć i napaści na trybunał kasacyjny. „Armia — zawołał — oczekuje od nas z żywą niecierpliwością, abyśmy zdrajców i fałszerzy z jej szeregów wypędzili!“

Mowca przeszedł następnie do omówienia sprawy rewizyi ze stanowiska prawniczego i szczegółowo wyczerpał dowody, mające stwierdzić, że *bordereau* pisany był nie przez Dreyfusa, lecz przez Esterhazego.

O godz. 5 po południu prokurator przerwał swą mowę i na tem skończono posiedzenie. Dalszy ciąg jego mowy zajmie pół posiedzenia dzisiejszego.

Paryż, 31 maja. Były generalny prokurator i były prezes cywilnego wydziału trybunału kasacyjnego Quesnay de Beaurepaire, znany jako przeciwnik rewizyi procesu Dreyfusa, pisze w *Echo de Paris:*

„Sprzedano Ojczyznę za srebrniki; ale czekajmy: jeszcze nie wszystko się skończyło. — Francya umrzeć nie może. Stawimy 37 milionów przeciw milionowi. Wyrok jeszcze nie zapadł. Karta historyi, którą nikczemne ręce piszą w tej chwili, będzie wydartą. Wielka Ojczyzna zmartwychwstanie. Sąd kasacyjny nie może uchwalić rewizyi bez pogwałcenia prawa. Nie uchwalili jej“.

Paryż, 31 maja. Niektóre dzienniki utrzymują, że obrady trybunału kasacyjnego w sprawie Dreyfusa potrwają dłużej, niż się spodziewano. Prezydent karnego wydziału Loew wypracował obszerny memoryał.

Wszyscy radcy trybunału kasacyjnego będą wedle starszeństwa wieku wezwani do wypowiedzenia swej opinii.

Proces Deroulède'a.

Paryż, 31 maja. Wczoraj toczył się w dalszym ciągu proces Deroulède'a i Haberta. Zeznania świadków wypadły na korzyść Deroulède'a a znany poeta Coppée wychwalał charakter i działalność Deroulède'a i wyraził nadzieję, że przysięgli go uniewinnią.

Dep. Lasies wyraził ubolewanie, że sam nie zasiada na ławie oskarżonych razem z Deroulèdem.

Generałowie Hervé i Lannes chwalili postawę Deroulède'a podczas wojny 1870 roku, a generał Monnard chwalił jego zachowanie się w czasie pokoju.

Wreszcie Beaupaire oświadczył, że Deroulède i Habert zachowali się jako prawdziwi i dzielni mężowie w czasach, kiedy właśnie brak męstwa.

Roget i Florentin opowiadali znane wypadki na dziedzińcu koszarowym, usiłując je przedstawić w jak najłagodniejszem świetle.

Przy zamknięciu posiedzenia wznoszono okrzyki na cześć Deroulède'a.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 31 maja 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	65
„ „ srebrna	100	20
4% renta austryacka złota	119	90
4% „ „ koronowa	100	50
4% „ węgierska złota	119	50
4% „ „ koronowa	97	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	915	—
„ kredytowe	357	—
Londyn	120	50
Marki	58	90
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	60
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	66	50
Akcye Anglobanku	152	75
„ Unionbanku	317	—
„ Bankverein	276	75
„ Laenderbanku	241	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	289	—
„ „ Południowej	54	25
„ „ Elbethal	267	25
„ „ Nordbahn	3350	—
„ „ Staatsbahn	357	25
„ „ Alpine	239	50
„ Tureckie Tabaczne	144	50
Ruble	127	50

Berlin, 31 maja 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	170	—
Krótki Wiedeń	169	55
Banknoty rosyjskie	216	95
Krótka Warszawa	216	65
4½% Listy polskie	100	20
Renta włoska	95	20
Akcye kredytowe austryackie	223	
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 31 maja 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	16	90
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	10
Żyto na jesień	7	17
Owies na jesień	5	92
Kukurudza	4	74

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 31 maja 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	50
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niezk.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	60	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	16	75	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	382	—	390	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	288	50	291	—

L. 1276. 1157 2 3

OBWIESZCZENIE.

Gmina miasta Sambora, licząca 14.324 mieszkańców, mająca stałej załogi wojskowej 700 ludzi, z siedzibą c. k. Komendy werbowniczej 77 pułku piechoty, Kadry kawaleryi obrony krajowej i pieszej obrony krajowej, c. k. Sądu obwodowego, c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu, c. k. Starostwa, c. k. wyższego Gimnazyum, c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego, dwóch szkół wydziałowych męskiej i żeńskiej, i czterech szkół ludowych, wreszcie Komisyę budowy kolei Lwów-Sambor-Bereżna, wydzierżawi najwięcej ofiarującemu:

a) **prawo propinacyi** wódczanej, piwnej i miodowej — wraz z prawem poboru opłat od wprowadzonych trunków, i
b) **browar miejski** na lat 3 lub 6 od dnia 1 stycznia 1900 począwszy.

Cenę wywołania ustanawia się w wysokości czynszu dotychczasowego 45.400 złr., z czego przypada na:

prawo wyszynku trunków propinacyjnych 18.810 złr.;
prawo poboru opłat gminnych od wprowadzonych trunków propinacyjnych 22.990 złr.;
browar 3.600 złr.

Licytacya odbędzie się dnia **14 czerwca 1899 r., od godz. 10 do 12 przed południem,** tak ustnie, jak i za podaniem ofert pisemnych, w sali radnej w Samborze.

Wadyum wynosi 10% ceny wywołania.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Magistracie w Samborze w godzinach urzędowych.

Magistrat król. woln. miasta Sambor,
dnia 20 maja 1899 r.

Dr. Budzynowski.

„Exsiccator“ de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).
Zastępcy poszukiwani. 831 15 36

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Pora letnia i jesienna 1899.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6·— i 6·90 z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 8·65 z bardzo wybornej** **złr. 10·— z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.
Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 52 65

Cement i Gips sztukaterski i murarski.
Wapno hydrauliczne,
Antimerulion.
Karbolineum
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farby na dachy.
Farby do fasad.

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37, linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Na seson podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Sztalugi polne składane,
Sztalugi polne z siedzeniem,
Sztalugi polne szkicowe z pasem do założenia na ramie,
Parasole polne,
Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola,
Kapelusze białe dla malarzy,
Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych,
Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk,
Palety z drzewa i porcelanowe,
Pendzle we wszystkich gatunkach,
Werniksy i wszelkie środki do malowania,
Płótna malarskie na miarę i na bleitramach naciągnięte,
Książki i Bloki do szkicowania,
Papiery, Kartony i Deszczółki do malowań,
Lustra czarne do odbijania pejsaży,
Wyroby z drzewa oliwnego i jaworowego do pomalowania,

oraz wszystkie inne przybory do malowania i rysowania.

Farby olejne do mycia gotowe.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe, szybko schnące.
Lakiery bursztynowe i spirytusowe do podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Masę francuską do zapuszczania posadzek.

Płaszcze gumowe.
Płachty nieprzemakalne.
Kalosze rosyjskie.

Proszek na owady „Zacherlin“,
Proszek zamorski „Andel'a“,
Proszek perski na wagę.

Papier, Lep i Trzaski na muchy.
Siatki na okna przeciw muchom.
Naftalina, Liście paczulowe, Papier naftalin.
Saszetki, Kamfora, Pieprz biały przeciw molom.
Tynktura przeciw pluskwom.
Rozpylacze do tynktury i proszku na owady.

Środki przeciw szczurom i myszom.
Środki do desinfekcyi.

Linoleum.
Ceraty.
Rogóżki.
Chodniki.
1013 4 0

M. BEYER i SPÓŁKA

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła N. P. Maryi),
poleca swój

WIELKI ZAKŁAD
Wyrobu gotowej Bielizny i Wypraw ślubnych.

Skład fabryczny Towarów płóciennych:
Bielizna męska, damska i dziecięca
w rozmaitych gatunkach i wielkościach.

Całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
PŁOTNA KRAJOWE i ZAGRANICZNE
oraz Bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład
oryginalnej Bielizny wełnianki trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera,
oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, pończoch damskich, dziecięcych i skarpetek męskich.

Zarazem zwracamy uwagę na niskie ceny bielizny damskiej:

Koszule dzienne ubierane haftem	od złr.	2·—
„ „ „ „ ręcznem .	„ „	2 25
Majtki haftowane	„ „	1·—
Kaftaniki	„ „	1·—
Spodnice z haftowaną falbaną	„ „	2·25

1171 1 10

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Woda ateńska z chiną,

przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 zł. 174 11 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKOW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

---

3 tysiące

do umieszczenia zaraz, także na drugą hipotekę. — Wiadomość: **Ulica Floryańska Nr. 22, w sklepie naftowym w Krakowie.** 1174 1 3

Chłopca do praktyki

POSZUKUJE 1177 1 3
cukiernia
D. Scholza w Przemyślu.

Zakład kąpielowy

w Hotelu Krakowskim w Krakowie,
poleca **świeżo gruntownie odrestaurowaną łaźnię parową, tusze,** oraz **kąpiele w wannach — dla pań** w każdy wtorek i piątek od godziny 2 do 6 wieczorem. — Zakład otwarty od 6 rauo do 9 wiecz. codziennie.
1154 1 24 **Zarząd łazienek.**

Fabryka Krawatek

Kraków, róg Rynku i ul. św. Jana l,
pole a 1176 1 10
wielki wybór Krawatek
własnego wyrobu
za bezcen.

CYLINDRY,

Kapelusze,
Bieliznę męską,
Krawaty,
Rękawiczki,
Parasole
poleca w wielkim wyborze
Zdzisław Zdanowicz
w Krakowie, 950 9 12
Sławkowska 8, vis-à-vis hotelu.

Kawiarnia

POD FIRMĄ 1141 2 8
Magdalena Niepielska
w Krakowie, ul. Szpitalna 18,
poleca Szanow. Publiczności znakomitą kawę, herbatę, mleko słodkie i kwaśne, ciasto domowe, chleb razowy, codzień świeże masło i inne napoje.
Bilard i inne gry towarzyskie.
Lokal otwarty od 6 rano do 11 wieczór.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 35 61 0

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

Aktów i dokumentów kilka, odnoszących się do działalności Andrzeja Towiańskiego, część I. z dodatkiem. Złr. **1·40.**
Bandouin J. de Courtenay. O pewnym stałym kierunku zmian językowych w związku z antropologią. 20
Bogusławski Edward. Historya Słowian, tom IIgi. 4 złr.
Bohowityn. Nasi Dekadenci. Powieść w 2 tomach. Złr. **2·60.**
Boniecki Adam. Herbarz polski, tom I., zeszyt I. i II. Zeszyt po **1** złr. i przedpłata za ostatni.
Cele i zadania naszej demokracyi w zaborze rosyjskim, przez K. S. **20** ct.
Dubiecki Maryan. Obrazy i studya historyczne, serya II. Złr. **2·60.** Treść: Kaffa, osada genueńska i jej stosunek do Polski w XV. wieku; Zawiązki dziejów Siczy zaporoskiej; Zarysy instytucyi Zaporoża; Mohort, rycerz kresowy; Dwie królowe; Przedstawicielki dawnych dynastyi; Katarzyna Jagiellonka, królowa szwedzka.
Eger Feliksa. Elżbieta Seton. Obraz dzielnej niewiasty. Złr. **1·30.**
Jodko Jan Narkiewicz. Ze Wschodu, z ilustracyami. Złr. **1·30.**
Kisielewski J. A. W sieci, wesoły dramat. Złr. **1·50.**
Mayne-Reid, kapitan. **Dolina bez wyjścia, przygody podróżników w górach Himalaja. 1** złr., kartonowane złr. **1·30,** oprawne złr. **1·60.**
„ **Młodzi żeglarze, czyli przygody myśliwskie w Ameryce północnej. 1** złr., karton. złr. **1·30,** opr. złr. **1·60.**
„ **Pobyt w pustyni. 1** złr., karton. złr. **1·30,** opr. złr. **1·60.**
„ **Przygody myśliwskie młodych osadników w Afryce południowej. 1** złr., karton. złr. **1 30,** opr. złr. **1·60.**
Mickiewicz Adam. Poezye, wydanie nowe zupełne, ułożone, objaśnione i wstępem opatrzone przez Piotra Chmielowskiego, 4 tomy. 4 złr., oprawne 6 złr.
Moszyński Jerzy. Śpiew łabędzi. 15 ct.
„ „ **Stronictwo konserwatywne wobec 35-cio milionowej gwarancyi. Złr. 1·50.**
„ „ **Z powodu pięćdziesięcioletnich roczników „Czasu.“** 30 ct.
Niewiadomski E. Atlas do dziejów Polski, zawierający 13 mapek kolorowanych. 2 złr.
Przybyszewski Stanisław. Nad morzem. Złr. 1·20.
Reymont Wład. St. Lili, żałosna idylla z ilustr. Złr. 1·30, opr. złr. **1·70.**
Rojan Kazimierz. Lepsze czasy, powieść odznaczona. Złr. **1·60.**
Rudnicka Zofia Jotejko-dr. Co chemia dziś może, wydawnictwo popularne. 65 ct.
Świat podbiegunowy, według najnowszych źródeł opracował A. K. S., wydawnictwo popularne. 65 ct.
Święci Pańscy, czyli dzieje Kościoła katolickiego w żywotach świętych, tom III.: Św. Augustyn, ojciec i doktor kościoła, przez A. Hatzfelda. 1 złr.
Swift Jonatan. Podróże Gulliwera w układzie dla młodzieży. 1 złr., karton. złr. **1·30,** opr. złr. **1·60.**
Szymanowski Wacław. Obrazki z życia znakomitych ludzi dla młodego wieku. 1 złr., karton. złr. **1·30,** opr. złr. **1·60.**
Weyssenhof Józef. Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego, wydanie trzecie. 2 złr.
Wrotnowski Antoni. Porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego. Złr. **3·50.** 1167 1 3

„Stella“

Fabrycz. skład perfum, mydeł i towarów do toalety dla Pań i Panów,
Kraków, ul. Szewska l. 2.
Ceny bez konkurencyi. 941 11 0

Za 1200 złr. a. w.

do sprzedania interes w śródmieściu w Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami, z powodu wyjazdu właściciela. — Bliższej informacyi udzieli **J. Rutkowski,** ul. Poselska L. 24, I. piętro. 1054 6 6

Zakopane,

Nowotarska willa „Zabramka.“
5 pokoi na parterze z dwoma wchodami, werandą oszkloną, kuchnią, piwnicą i t. d., oraz 3 pokoje oddzielne na górze, do wynajęcia na lato z kompletnem umeblowaniem (prócz pościeli), naczyniem kuchennem i stołowem. Bliższa wiadomość: **Zakopane, kantor Modlińskiego.**
1147 2 3

ZMIANA LOKALU.

Od wielu lat znana
KUCHNIA POLSKA i KAWIARNIA
przy ul. św. Anny L. 5, została przeniesioną na ul. św. Jana L. 18.

Dziękując Szanownej Publiczności za liczne uczęszczanie i za zupełne zaufanie do mojej restauracyi, upraszam o łaskawe przybycie do nowego lokalu, gdzie również tanio, czysto i smacznie na maśle przyrządzone potrawy wydawać będę. 833 15 0

Specyalne śniadania, obiady i kolacye à la carte.
Dla P. T. Abonentów znaczny opust.

Z najgłębszym szacunkiem
JÓZEF BIELAWSKI.

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacyj
wodociągowych,
urządzeń kąpielowych
ANT. KUNZ,
Hranice, Morawa.
Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje
Izydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6.
Prospekty i kosztorysy za darmo. 1027 13 50

KRYNICA.

Udającym się do Krynicy P. T. Gościom, poleca się **Willę Trzech Róż** w **Krynicy,** obok parku Łazienek i źródła położona. Ceny mieszkań umiarkowane. **Restauracya, powozy na miejscu.**
1046 9 30 **Zarząd.**

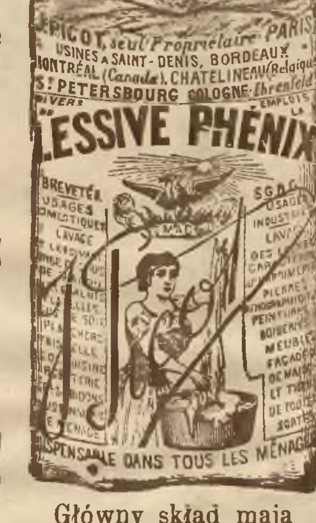
Za najlepszy środek do prania uznano

LESSIVE PHÉNIX

PATENT J. PICOT, PARYZ.
Odznaczony 55 medalami.

Pierze **bieliznę** sam przez się! **Bez** mydła, popiołu, sody i chlorku **Lessive Phénix** pierze wszystko jak najlepiej!

Z poręczeniem!



Fabryki **w Paryżu, Bordeaux, Montréal (Kanada), Chatelineau** (Belgia), **St. Petersburgu, Kolonii, Ehrenfeld, Wacowie.**

BEZ CHLORU I SIARKI.

Główny skład mają
Bracia Jacobsohn w Krakowie ul. Dietla Nr. 81.

LESSIVE PHÉNIX

dostać można w Austryi w każdym handlu towarów korzennych i w każdej droguery w paczkach z powyższym rysunkiem. 1169 1 4

Fabryka dla Austryi-Węgier w Wacowie.

Zakład wodoleczniczy
JAWORZE (ERNSDORF)

na Śląsku austryackim pod Bielskiem.

! Otwarty przez cały rok!

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa.
Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy.
Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim.
Kierownictwo lekarskie obejmuje od 1 maja 1899 r. **Dr Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych. 932 17 28
Dzierżawca dóbr i kąpiel Karol Forner, inspektor Zakładu.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
PETROF
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.